VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 13)
z dnia 26 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 13)

26 kwietnia 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości litewskiej w Polsce,

– sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli: **Mirosław Sielatycki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Józef Górny** p.o. dyrektora Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Marcin Sośniak** starszy radca w Zespole Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, **Wiesława Kostrzewa-Zorbas** główny specjalista w Biurze Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania, **Petras Maksimavičius** wiceprzewodniczący Wspólnoty Litwinów w Polsce, przewodniczący rady nadzorczej Fundacji im. biskupa Antanasa Baranauskasa „Dom Litewski", **Olgierd Zimnicki** przewodniczący Stowarzyszenia Litwinów w Polsce, przedstawiciel mniejszości litewskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, **Irena Gasperowicz** wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Litwinów w Polsce oraz stały doradca Komisji dr **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu wzięli udział pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Witam serdecznie przybyłych posłów. Witam serdecznie zaproszonych gości. Tematem dzisiejszego posiedzenia jest informacja ministra administracji i cyfryzacji oraz ministra edukacji narodowej na temat sytuacji i problemów mniejszości litewskiej w Polsce.

Drodzy państwo, mam zaszczyt powitać pana Mirosława Sielatyckiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze swoją świtą. Witam serdecznie, panie ministrze. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji dzisiaj reprezentuje mocna również grupa na czele z panem dyrektorem Józefem Różańskim. Pan minister Karpiński ma szansę jeszcze dojść na dzisiejsze spotkanie. Witam serdecznie państwa. Witam serdecznie przybyłych przedstawicieli mniejszości litewskiej, szczególnie panią Irenę Gasperowicz ze Wspólnoty Litwinów w Polsce, pana Petrasa Maksimavičiusa z Fundacji im. bpa Antanasa Baranauskasa „Dom Litewski" i pana Olgierda Zimnickiego ze Stowarzyszenia Litwinów w Polsce. Witam serdecznie państwa.

Drodzy państwo, jeśli nie ma innych uwag, rozumiem, że porządek dzienny został przyjęty. Wszyscy państwo otrzymali obszerny materiał z MEN i z MAiC. Jak już wcześniej zapowiadałem, te materiały państwo będą otrzymywali na iPodach, czyli pocztą elektroniczną. Czy dobrze mówię, pani Beatko? Tak, wszystko się zgadza. Aby nie przedłużać, zapraszam do zabrania głosu pana ministra Mirosława Sielatyckiego. Panie ministrze, proszę uprzejmie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Mirosław Sielatycki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo skrótowo, bo materiał jest dość wyczerpujący, powiem o głównych elementach związanych z oświatą mniejszości

litewskiej w Polsce. Zgodnie z kolejnością – tak, jak państwo mają w materiale – krótko powiemy o sieci, programach, podręcznikach, egzaminach, wspieraniu nauczycieli, ale chciałbym zacząć od tego, że mniejszość litewska w Polsce jest tą mniejszością, która edukacyjnie jest najlepiej zorganizowana, porównując do innych. Ta najwyższa forma, którą jest nauczanie przedmiotów w języku mniejszości, ma tutaj miejsce w najszerszym zakresie. Ponadto od 10 lat funkcjonuje strategia rozwoju oświaty mniejszości litewskiej w Polsce, która była podstawą, wzorem dla innych strategii.

Przechodząc do poszczególnych punktów, bardzo skrótowo, sieć szkolna i uczniowie. Obecnie w 8 szkołach podstawowych uczy się 259 uczniów, w 3 gimnazjach 164 i w 2 szkołach ponadgimnazjalnych 107, czyli ponad pół tysiąca uczniów w 13 placówkach szkolnych. Mniejszość litewska jest skoncentrowana na terenie trzech gmin, natomiast tutaj mamy właśnie ten efekt koncentracji, który pozwala na trochę inne kształtowanie tej sieci. Wydaje się, że to jest troszkę lepsza sytuacja niż niektórych innych mniejszości, np. ukraińskiej, która jest bardzo rozproszona, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że niż demograficzny czyni tutaj nowe wyzwania, którym wspólnie musimy sprostać.

Ocenianie, egzaminy. Tutaj możemy przekazać świeże informacje – nie mają państwo tego w materiale – dotyczące egzaminu gimnazjalnego i liczby osób, które przystąpiły w 2 szkołach do tego egzaminu: w części humanistycznej 3 uczniów z historii i wiedzy o społeczeństwie, 3 z zakresu języka polskiego; 44 w części matematyczno-przyrodnicze j z zakresu przedmiotów przyrodniczych, 44 w części dotyczącej matematyki; 3 w części matematyczno-przyrodniczej – tutaj są już ci uczniowie z upośledzeniem lekkim – i 3 w części przyrodniczej. To są, oczywiście, arkusze przygotowane w języku litewskim. To świeża informacja. Nie mogliśmy jej wcześniej zawrzeć, ale tutaj mamy już stan, jaki się faktycznie zdarzył. Nie będę szczegółowo przedstawiał tych informacji dotyczących statystyki. Państwo tutaj je mają. W roku 2011 do matury z języka litewskiego przystąpiło 28 absolwentów, w tym 12 wybrało język litewski jako język, w którym zdawało biologię, 2 zdawało w języku litewskim chemię, 1 fizykę i astronomię.

Jeśli chodzi o treści nauczania, programy i podręczniki szkolne, to tutaj mamy zestawienie, które pokazuje kwotę. W zeszłym roku było to blisko pół miliona złotych w przeznaczeniu na 4 tytuły. Tutaj naszym partnerem jest Wydawnictwo „Aušra" w Puńsku, które jest wyłącznym wydawcą podręczników w języku litewskim. Oczywiście, jesteśmy tutaj w kontakcie. Zdajemy sobie sprawę, że – podobnie jak w przypadku sieci – jest niż demograficzny. Tutaj reforma edukacyjna stwarza nowe wyzwania i konieczność intensyfikacji prac, aby pokrycie poprzez podręczniki było jak najbardziej satysfakcjonujące. Mamy tutaj listę podręczników dopuszczonych.

W kolejnym punkcie, dotyczącym nadzoru pedagogicznego, informacja o tym, że sprawuje go podlaski kurator oświaty, a tutaj filia w Suwałkach jest szczególnie blisko spraw oświaty litewskiej i są tam osoby odpowiedzialne za kontakty. Kształcenie i doskonalenie nauczycieli związane jest z doradztwem metodycznym, szkoleniami dla nauczycieli. Tutaj Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach jest takim punktem istotnym. Zatrudniony jest tam konsultant do nauczania języka litewskiego.

Istotną kwestią jest finansowanie szkół, gdzie jest język mniejszości w różnej formie nauczany. Też informacyjnie wspomnę, że mamy tutaj dwie wagi – P9 i P10 – odpowiednio do subwencji oświatowej, która idzie za uczniem. Jest to dodatkowo albo 20% dla tych szkół większych w wypadku wagi P9, albo 150% więcej w wypadki wagi P10. Jak państwo widzą w zestawieniu, daje to w sumie łącznie kwotę blisko 1,7 mln zł. Ta kwota rośnie w ostatnich latach, jak można zobaczyć. Możemy tutaj podać, że w przeliczeniu na ucznia jest to kwota przekraczająca 3 tys. zł, przykładowo 3118 zł w roku 2010.

To tyle bardzo ogólnych informacji. Oczywiście, jesteśmy gotowi na pogłębienie w tych miejscach, gdzie zażyczy sobie tego Komisja, jak też dyskusję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę uprzejmie teraz o zabranie głosu pana dyrektora Józefa Różańskiego. Proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Józef Różański:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, drodzy goście – tak, jak pan przewodniczący na początku przekazał – pan minister Karpiński przeprasza, że nie może brać udziału w dzisiejszym posiedzeniu Komisji, ale w tym momencie jest z panem ministrem Bonim na rozmowach z przedstawicielami Kościoła katolickiego i powiedział, że jak będzie tylko to możliwe, to przybędzie na posiedzenie tej Komisji.

Panie przewodniczący, stosowny materiał – stosowną, szczegółową notatkę na temat mniejszości litewskiej w Polsce oraz problemów sygnalizowanych przez organizacje tej mniejszości – przekazaliśmy państwu kilka dni temu. Mam nadzieję, że wszyscy po prostu tym materiałem dysponujemy, zapoznaliśmy się z nim. Chciałbym taką korektę zrobić. Na stronie nr 2 w punkcie „3. Udział w życiu publicznym" jest takie zdanie, które umieściliśmy... Zdanie brzmi: „W ostatnim okresie doszło do zmiany koalicji rządzącej w powiecie sejneńskim, wskutek czego 25 stycznia 2012 r. Litwin, Romuald Witkowski, który sprawował funkcję wicestarosty"...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Może, panie dyrektorze, bliżej mikrofon, bo nie słyszymy, a tu jest istotna informacja, że do czegoś doszło.

Dyrektor departamentu MAiC Józef Różański:

Chciałbym powiedzieć, że w punkcie trzecim naszej informacji na stronie nr 2 chcielibyśmy dzisiaj to skorygować z tego względu, że według „Kuriera Porannego", gazety podlaskiej – dzisiaj przeczytałem – pan Romuald Witkowski od wczoraj jest starostą, a tutaj umieściliśmy informację, że stracił tę funkcję 25 stycznia 2012 r. Dokonuję korekty w naszej informacji. Tę wiadomość powziąłem z dzisiejszego wydania gazety podlaskiej „Kurier Poranny". Chyba państwo z mniejszości to potwierdzą. Tak więc przepraszam. Najświeższa wiadomość.

Tak, jak pan minister Sielatycki powiedział, mniejszość litewska, mimo że jest stosunkowo nieliczna, jest bardzo aktywna w dążeniu do zachowania swojej narodowej tożsamości i my tę aktywność – że tak powiem – jak tylko możemy wspieramy. Nasz departament, na ile jest to możliwe, i organizacyjnie, i finansowo wspiera różne organizacje litewskie, realizując ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych z 2005 r. Chcę zasygnalizować, dodać, że od maja 2006 r. język litewski na terenie gminy Puńsk ma status języka pomocniczego, natomiast od maja 2008 r. gmina Puńsk figuruje w rejestrze gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości. Oczywiście, z ustawy wynika również, że przedstawiciele mniejszości litewskiej mogą dokonywać zmiany imienia i nazwiska na wersję zgodną z brzmieniem i pisownią języka ojczystego.

Chciałbym także podkreślić to, co powiedziałem na wstępie, że – jak jest tylko możliwe – po prostu wspieramy tę mniejszość litewską finansowo w różnych poczynaniach. W latach 2007-2012 dotacje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a w tej chwili Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, zamykały się kwotą blisko 10,8 mln zł. Chciałbym przypomnieć, że dzięki tym dotacjom powstał obiekt oddany 1 września 2010 r. To jest budynek Liceum Ogólnokształcącego z Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku. Kosztowało to budżet państwa 7,1 mln zł. Wspomagamy Zespół Szkół z Litewskim Językiem Nauczania „Žiburys" w Sejnach. Wspomagamy również różnego typu przedsięwzięcia, imprezy, w tym kulturalne i oświatowe, wspomagamy czasopisma, wspomagamy organizacje, udzielamy dotacji podmiotowych. W 2012 r. na 29 projektów, które złożyły u nas organizacje litewskie, udzieliliśmy wsparcia na 28 projektów, czyli blisko 100%, na kwotę blisko 800 tys. zł.

I tak, jak pan minister Sielatycki zasygnalizował, szczegóły są w notatce naszej i czekamy ewentualnie na pytania ze strony państwa posłów i gości zaproszonych. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Rozumiem, że przedstawiciele mniejszości potwierdzają te informacje, które przedstawił pan dyrektor Różański, tak? Dobrze. Zachęcam państwa w tej chwili do dyskusji, którą właśnie otwieram. Rozumiem, że

przedstawiciele mniejszości chcieliby się wypowiedzieć, być może uzupełnić, swoje uwagi wnieść i na to czekamy. Proszę uprzejmie.

Wiceprzewodniczący Wspólnoty Litwinów w Polsce Petras Maksimavičius:

Petras Maksimavičius. Reprezentuję Fundację im. Antanasa Baranauskasa „Dom Litewski" w Sejnach. Dziękuję serdecznie za tę informację. Szkoda, że nie otrzymaliśmy tego troszkę wcześniej, ponieważ nie mieliśmy możliwości zapoznania się z tą informacją, która jest zawarta w tych pismach od MEN i od MAiC, dlatego trudno nam na bieżąco odnieść się do tego.

Przede wszystkim chcemy podziękować MAiC za wsparcie. Nie ulega wątpliwości, że bez tego wsparcia na działalność kulturalną, ale także i po części szkolnictwa, trudno byłoby mniejszości litewskiej funkcjonować. Za to naprawdę serdecznie dziękujemy. Ta współpraca, jak sądzę, do tej pory bardzo dobrze przebiega i tu nie ma większych problemów.

Natomiast, jeśli chodzi ogólnie o sytuację mniejszości litewskiej, jak powiedziałem, nie zapoznaliśmy się z tą informacją przedłożoną na piśmie, ale bardzo wiele kwestii zależy od szczegółów. Problem tkwi w szczegółach. Powiedzmy o ostatniej informacji wczorajszej, ponieważ to sprawdzaliśmy. Funkcjonuje w Sejnach szkoła litewska „Žiburys"– jedyna taka szkoła na terenie miasta Sejny i gminy Sejny, a od marca nie otrzymuje przysługującej subwencji. Sądzę, że samorząd tę subwencję otrzymuje od władz centralnych czy z Ministerstwa Finansów, natomiast z jakichś to powodów od 2 miesięcy ona nie trafia do szkoły, co moim zdaniem jest po prostu skandaliczne. Szkoła nie może funkcjonować, gdy od 2 miesięcy nie otrzymuje finansowania.

Zauważyłem w tej notatce coś, co troszkę mnie zdziwiło. To kwestia Berżnik, czyli cmentarza w Berżnikach, gdzie w 1920 r. odbywały się bratobójcze walki polsko-litewskie o przynależność państwową Suwalszczyzny. To jest sprawa bardzo złożona i rzutująca na samopoczucie, na funkcjonowanie mniejszości litewskiej, ponieważ od dłuższego czasu, od kilku dobrych lat po prostu są stawiane prowokujące pomniki, które w pewien sposób oddziałują na mniejszość litewską. W tej notatce zauważyłem, że ta kwestia troszkę pobocznie jest jak gdyby przedstawiona, że tam są symboliczne groby litewskich żołnierzy z 1920 r. W rzeczywistości tak nie jest, ponieważ były badania historyczne, te nazwiska są znane i sądzę, że w 90% miejsce pochówku pokrywa się z faktyczną lokalizacją. Natomiast do tej pory, nie wiem, czy z inicjatywy organizacji narodowych, czy miejscowego proboszcza – możemy to nazwać różnie – są stawiane pomniki, które wskrzeszają nienawiść między społecznością polską a litewską. Jeśli chodzi o ostatnie inicjatywy, bodajże przed rokiem z inicjatywy społeczności polskiej postawiono pomnik żołnierzom litewskim, który w bardzo prosty sposób jak gdyby znieważa tych żołnierzy, czyli tu mamy ewenement w tradycji polskiej, gdy stawia się pomnik żołnierzom poprzez ich znieważenie. Chciałbym uczulić państwa na tę kwestię, ponieważ ona od dłuższego czasu rzutuje na stosunki polsko-litewskie tam, na miejscu. Nie wiem, czemu ma to służyć, ale jakoś trzeba tę kwestię rozwiązać.

Może na początku tyle. Jeśli państwo chcieliby dostać więcej informacji bardziej szczegółowych o mniejszości litewskiej, to bardzo prosimy o pytania, ponieważ cały problem tkwi w szczegółach. Możemy mówić dużo o systemie oświaty, o strategii oświaty mniejszości litewskiej i o innych rzeczach, natomiast – tak, jak powiedziałem na samym początku – cóż z tego, że jest strategia, że to wszystko jakoś funkcjonuje, skoro 2-3 miesiące szkoła jedna w tym wypadku nie otrzymuje dotacji, czyli to wszystko legnie w gruzach i to jest naprawdę niepotrzebne. Może koleżanka czy kolega uzupełnią. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Ten problem subwencji bardzo mnie zaintrygował. Panie ministrze, czy jakaś informacja na ten temat od strony państwa mogłaby się teraz ukazać na gorąco? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Oczywiście, sprawdzimy tę informację, bo w przypadku szkoły niepublicznej ta droga jest z ministerstwa do samorządu i samorząd przekazuje środki szkole, prawda? Trudno więc

powiedzieć, co prawdopodobnie jest... Są różne sytuacje. Subwencja może być dopiero naliczana. Może jakaś kwestia różnicy w danych była. Ale też zwracam tu uwagę, że rozpoczęła pracę grupa robocza do spraw mniejszości litewskiej przy ministrze edukacji narodowej. Spotkanie odbyło się 20 kwietnia. Warto też podczas takich spotkań zgłaszać sprawy na bieżąco. Rzeczywiście, tu też podejmujemy się interwencji. Rzecz jasna, bezpośrednio z ministerstwa. Sprawdzimy tę sprawę. Trudno mi teraz odpowiedzieć, dlaczego akurat w tym przypadku to opóźnienie nastąpiło. Sprawdzimy, przekażemy i będziemy interweniowali, oczywiście. Jak zawsze, jeśli takie zachodzą przypadki. Zresztą robiłem to już jakiś czas temu. W przypadku tej szkoły tak samo. Tutaj mogą państwo na nas liczyć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Zapytam państwa, czy wcześniej były już takie przypadki z nieprzekazaniem subwencji, bo sprawa tutaj jest bardzo prosta. W przypadku wszystkich szkół, też – jak w tym przypadku – niepublicznych, gmina otrzymuje subwencję i jest zobowiązana tę subwencję przekazać danemu stowarzyszeniu, które prowadzi szkołę, więc tutaj nie ma jakichś problemów. Ten problem – jak rozumiem – może tkwić tylko wewnątrz samej gminy, która po prostu nie dokonała przekazania. Czy były takie problemy wcześniej? Gdyby mogli państwo nas poinformować, proszę uprzejmie.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Litwinów w Polsce Irena Gasperowicz:

Rzeczywiście, takie problemy były wcześniej i powiedziałabym, że one praktycznie notorycznie się powtarzają od 2005 r., kiedy to powstała niepubliczna szkoła litewska „Žiburys" w Sejnach i z samorządami, z samorządem miejskim przede wszystkim, cały czas mamy problem. Cały czas borykamy się z niedofinansowaniem, konkretnie tej szkoły. W chwili obecnej też się zastanawiamy, czy właśnie samorządu nie podać do sądu, nie pozwać o nieprzekazywanie niektórych należnych dotacji.

Finansowanie np. przedszkola samorządowego też się odbywa cały czas skandalicznie. Już to było nieraz mówione, że przychodzi pan burmistrz osobiście do przedszkola i przelicza te dzieci, które w tym momencie, w tej chwili są w przedszkolu. Na tej podstawie on przekazuje finansowanie dla szkoły. To jest absurdalne i niespotykane. Także z przekazywaniem należnych funduszy dla tej szkoły cały czas mamy problemy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

A burmistrz nie jest Litwinem?

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Litwinów w Polsce Irena Gasperowicz:

Nie, nie jest Litwinem. Tak faktycznie to nie ma związku, czy on jest Litwinem, czy Polakiem, tylko w samorządach, gdzie... W Sejnach mamy cały czas nieprzyjazną – powiedziałabym – atmosferę i do tej pory nie widzimy chęci budowania przyjaznej i otwartej atmosfery dla współżycia właśnie tych dwóch narodów – polskiego i litewskiego.

Praktycznie jeszcze chciałabym wspomnieć o ubiegłorocznych wydarzeniach na Podlasiu. Kilka refleksji na ten temat. Ostatnio przez kilka lat w Polsce ukazywały się i do tej pory się ukazują... Jest jakby taka akcja medialna antylitewska. To jednak oddziałuje bardzo poważnie na mieszkańców i na tych, którzy tam obok nas mieszkają, na suwalczan, na sejneńszczan. Jak już wspomniałam, w Sejnach do tej pory nie było takiej dobrej i przyjaznej atmosfery, więc w chwili obecnej ona jeszcze się pogorszyła. Jakby krok do tyłu jeszcze jeden zrobiliśmy właśnie przez tę akcję. Tego przykładem były też w ubiegłym roku te wypady, te akcje przeciw mniejszościom narodowym, zamalowywanie pomników litewskich czy tablic dwujęzycznych, że już o innych mniejszościach nie wspomnę. O takich sytuacjach już tutaj kolega wspomniał. Jeśli chodzi np. o te pomniki na cmentarzu w Berżnikach, właśnie one nie budują tego wspólnego społeczeństwa otwartego, a idą w kierunku dla nas bardzo niekorzystnym i właśnie przykładają się do tworzenia, do narastania tych nastrojów nacjonalistycznych i nieprzyjaznych dla mniejszości. W chwili obecnej to tyle może. Właśnie, lepiej nam byłoby na pytania odpowiadać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa, szczególnie przedstawicieli mniejszości litewskiej, jeszcze chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Litwinów w Polsce Irena Gasperowicz:

Jeszcze taki apel mam. Przed tygodniem właściwie – tydzień temu tutaj w piątek – mieliśmy spotkanie z panem naczelnikiem Rzemieniewskim jako przewodniczącym. Odbyło się spotkanie na temat oświaty litewskiej i została utworzona grupa robocza do spraw rozwiązywania problemów. Nie wiem, jak to dokładnie się nazywa, ale jest to grupa do spraw oświaty litewskiej.

Już niejednokrotnie mówiliśmy o najważniejszej sprawie dla Litwinów, dla oświaty litewskiej. To jest finansowanie oświaty. Jeżeli takie finansowanie oświaty nadal się utrzyma, jakie jest do tej pory – ogólnie mówię tutaj, nie tylko o szkole „Žiburys" – nie żonglując procentami, czy to jest 150%, czy ileś, bo w szczegółach, jak kolega mówił... To nie jest istotne. Po prostu tych pieniędzy brak. Mamy tutaj obietnice ze strony rządu, jakby propozycje, że będą zmieniane zasady finansowania szkół mniejszości. Jeżeli te zasady się nie zmienią, to będzie jakby cios dla mniejszości litewskiej, która po prostu za kilka lat nie będzie mogła, nie będzie w stanie tego unieść. To właśnie taki apel, aby finansowanie oświaty mniejszości narodowych rzeczywiście już od roku 2013 było zmienione, bo jest to dla nas sprawa nadrzędnej wagi i decydująca faktycznie o całym naszym istnieniu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Być może mają państwo propozycję, jak powinna być zmieniana.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Litwinów w Polsce Irena Gasperowicz:

Trudno nam powiedzieć dokładnie, ale wiem, że panowie reprezentujący ministerstwo mają propozycję i prawdopodobnie ta propozycja jest do przyjęcia.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu teraz pana przewodniczącego Ryszarda Gallę. Proszę uprzejmie, panie przewodniczący.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałbym dopytać, bo to mnie bardzo interesuje. Czy państwo mówią o subwencji oświatowej dla mniejszości narodowych, czy mówią o kwotach dotacji na realizację projektów, które idą z MAiC? To jest jakby jedna rzecz.

Natomiast, jeśli państwo pozwolą, co do subwencji, to nie wiem, czy nie wypadałoby tutaj panu burmistrzowi przypomnieć, że to jest naruszenie dyscypliny finansów publicznych, kiedy on nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań w ramach subwencjonowania. Mam rozumieć, że państwo mają tę placówkę jako niepubliczną, czyli ta subwencja idzie w drodze umowy, niemniej jednak nie wyobrażam sobie, żeby taka placówka przez 3 miesiące mogła normalnie funkcjonować, nie otrzymując tej 1/12 subwencji. To jest jakby jedna rzecz.

Miałbym pytanie do państwa, bo my często na posiedzeniu Komisji dyskutujemy na temat wykorzystania subwencji. Wiemy z definicji, co to jest subwencja oświatowa, jakimi zasadami ona się rządzi. Wiemy, że często nie do końca w poszczególnych placówkach, na poszczególnych uczniów ta subwencja trafia w takiej kwocie, jak ona tam gdzieś jest naliczana. Często władze gmin idą na skróty, licząc średnią i takie dotacje przekazują. Jak jest wyliczona dla państwa wysokość tej subwencji?

Kolejną rzeczą, o którą chciałbym zapytać, jest to, co mnie bardzo interesuje. To kwestie dewastowania miejsc upamiętnień czy też nawet zamalowywania tablic. To jest akurat ten element, który mojego środowiska też mocno dotyczy. Nie ukrywam, że w sposób prawie że ciągły z tym walczymy. Czy takie ekscesy u państwa to są – powiedziałbym – ciągłe, czy to gdzieś tam ma swoje nasilenie, w związku chociażby nawet z międzynarodową sytuacją między Polską a Litwą? Jak to się odnosi?

I trzeci temat, o który chciałbym zapytać. Państwo mają strategię już 10 lat. My troszeczkę krócej i moje środowisko mniejszości niemieckiej jakby dopomina się tej aktualizacji strategii. Ciekaw jestem, jaka jest tutaj państwa ocena. Czy ta strategia jest

aktualna? Czy większość spraw, które zostały tam poruszone, jest realizowana? Jak wy oceniacie wartość tego dokumentu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Czy ktoś z państwa jeszcze chciał być może zadać pytanie? Proszę, pani Teresa.

Poseł Teresa Hoppe (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, zaproszeni goście, mam pytanie, które chciałabym skierować do pana przewodniczącego „Domu Litewskiego". Chyba czegoś nie zrozumiałam, a może źle zrozumiałam, bo pan powiedział, że dochodzi do znieważenia poprzez stawianie pomników żołnierzom litewskim. Na czym to polega? Jakoś tego nie mogę zrozumieć. Normalnie, jak się stawia pomniki, to przecież jest takie uhonorowanie kogoś, a pan to nazwał znieważeniem, więc proszę mi to wyjaśnić, bo ja tego po prostu nie rozumiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze chciał zadać jakieś pytanie? Proszę.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO):

Skoro dopytujemy, to ja również chciałam zapytać o sytuację związaną ze zmianą nazwisk na pisownię litewską. Proszę mi powiedzieć, czy takie zmiany to jest bardzo powszechne zjawisko wśród mniejszości litewskiej i czy w jakiś sposób ma to oddziaływanie negatywne w odczuciach dla Polaków mieszkających na waszym terenie. To jedna sprawa.

I druga sprawa, skoro wiemy, że sytuacja polityczna polsko-litewska jest dość trudna. Państwo niemniej jednak funkcjonują i żyją na terenie Polski, w powiecie sejneńskim głównie. Chciałam zapytać o to, w jaki sposób stowarzyszenia kulturalne próbują propagować kulturę litewską w tym szeroko rozumianym pojęciu. Czy w jakiś sposób właśnie próbują państwo propagować takie pozytywne emocje związane z mieszkaniem na terenie powiatu? W jaki sposób staracie się zmienić ten niekorzystny wizerunek, który w niektórych środowiska może istnieć? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Cycoń.

Poseł Marian Cycoń (PO):

Chciałem zapytać, jaki jest układ demograficzny w powiecie i w mieście, a poza tym, jak wygląda koegzystencja, tak w dziedzinie kultury, jak i sportu, jak i innych spraw pozarządowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Czy ktoś z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Widzę, że przedstawiciele mniejszości litewskiej przygotowują się do odpowiedzi, aczkolwiek tak naprawdę bardziej liczyłem na to, że przedstawiciele naszych resortów bardziej się zaangażują w tę dyskusję, ale na to, oczywiście, jeszcze będzie czas.

Zapytam też przy okazji o to, jak państwo oceniają przebieg spisu powszechnego ostatniego. Jakie są relacje w przypadku Litwinów do wyników przedostatniego spisu? Jak to przebiegało, szczególnie na waszym terenie czy też w waszym powiecie? Proszę uprzejmie.

Wiceprzewodniczący Wspólnoty Litwinów w Polsce Petras Maksimavičius:

Czy możemy zacząć odpowiadać?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Gdyby mogli państwo odnieść się do tych pytań... Proszę.

Wiceprzewodniczący Wspólnoty Litwinów w Polsce Petras Maksimavičius:

Tak. Postaram się. Starałem się zanotować, a jeśli na coś nie odpowiem, to proszę o powtórzenie pytania albo kolegów o uzupełnienie. Pierwsza sprawa. Jeśli chodzi o dotacje dla szkoły „Žiburys", oczywiście, mieliśmy tutaj na myśli dotację celową, subwencję oświatową, a nie dotacje, które otrzymujemy z MAiC. To jest sprawa

kluczowa, ponieważ jeśli chodzi o wspieranie kultury – jak już powiedziałem na początku – ta współpraca jest bardzo dobra i nie na tyle ona jest ważna w porównaniu z oświatą. Jeśli jakaś impreza, nawet i ważna, tradycyjna impreza, nie dostanie wsparcia, to dużej tragedii nie będzie, odbędzie się w drugim roku itd. Tutaj chodziło nam o subwencję oświatową, którą według prawodawstwa samorząd otrzymuje z budżetu państwa, bodajże przez MF i jest po prostu zobowiązany do przekazania dla szkoły „Žiburys", która jest placówką niepubliczną, natomiast – oczywiście – ma status publiczny, ponieważ jest szkołą podstawową i gimnazjum, czyli musi mieć taki status. „Žiburys" jest normalną placówką, jak inne szkoły państwowe. Samorząd powinien przekazywać wsparcie w formie dotacji. Taka jest forma prawna i jest podpisane takie porozumienie, w jaki sposób ona jest przekazywana, którego dnia miesiąca i w jaki sposób powinno nastąpić rozliczenie.

Tutaj trzeba dodać, że jeśli chodzi o szkoły takiego typu, czyli małe szkoły, gdzie uczy się 100-150 uczniów albo mniej, to są praktycznie dwa kanały finansowania tych szkół. Jedna sprawa to jest subwencja oświatowa, która przysługuje na każdego ucznia. Ona jest wyliczana przez Ministerstwo Finansów, jeśli się nie mylę i jest odpowiednia metryczka ustalana każdego roku. Tutaj jest konkretna suma, która powinna trafić za uczniem, bez względu na to, gdzie on się uczy. Natomiast drugi kanał finansowania leży już w gestii organu założycielskiego i tutaj w 90% w Polsce mamy samorządy. Jeśli szkoła jest mała i nie wystarcza tej subwencji oświatowej, wtedy samorząd dokłada z własnego budżetu.

W Sejnach mamy sytuację taką, że samorząd nie poczuwa się do takiej odpowiedzialności czy nie wyraża absolutnie żadnej chęci, żeby takie wsparcie dodatkowe przekazać dla szkoły litewskiej, natomiast mógłby to zrobić, ponieważ w ten sam sposób dotuje swoje szkoły funkcjonujące na terenie miasta Sejny – szkoły polskojęzyczne. On może dokładnie obliczyć, ile ta szkoła litewska kosztuje na podstawie liczby uczniów i nauczycieli, porównać do swoich szkół i jeśli byłaby dobra chęć, to taką samą kwotę może na podstawie – powiedzmy – uchwały rady przekazać dla uczniów litewskich, czyli tego nie ma.

Tego drugiego kanału, jeśli chodzi o szkołę litewską, nie ma, dlatego fundacja sama musi się starać o dodatkowe pieniądze. Pewną część uzyskujemy dzięki wsparciu MSWiA, teraz MAiC. Przepraszam, nie przyzwyczaiłem się jeszcze. Niestety, największą część musimy otrzymywać z budżetu Republiki Litewskiej. Innego wyjścia nie ma, ponieważ nie ma szans, żeby fundacja zdobyła pół miliona czy 400 tys. zł, czy 350 tys. zł – to zależy od roku konkretnego – by taką sumę przekazać na funkcjonowanie tej szkoły. Ten problem jest nierozwiązany, jeśli chodzi o tę kwestię. A dodatkowo nam, oczywiście, bardzo utrudnia życie to, że samorząd nawet nie spieszy się z przekazaniem tej miesięcznej dotacji, bo skoro nie ma dotacji z marca, to trudno mówić… No, jak szkoła może funkcjonować? Nie sądzę, żeby inne szkoły na terenie miasta nie otrzymały pieniędzy na wypłaty dla nauczycieli.

A jeśli chodzi o wysokość metryczki, rzeczywiście, też jest problem. Wielokrotnie zwracaliśmy się do samorządu, żeby po prostu nas poinformowano, jaka jest konkretna suma na ucznia w szkole litewskiej. Niestety, do tej pory takiej informacji nie otrzymaliśmy, ale porównując z innymi szkołami, np. w Puńsku, gdzie taką informację uzyskaliśmy od wójta gminy Puńsk, to możemy powiedzieć, że tu pewnie nie ma żadnych uchybień i jest wszystko w porządku wyliczone tak, jak powinno być.

Jeśli chodzi o te wystąpienia antylitewskie czy wystąpienia przeciwko mniejszości litewskiej, mieliśmy taką praktykę na terenie miasta Sejny, praktycznie od 1994 r. Te sprawy zakończyły się, jeśli się nie myślę, gdzieś w 1997 czy 1998 r. Z czym to było związane? Sądzę, że było związane z polityką między Polską a Republiką Litewską, bo takie odczucia mieliśmy. Mamy podstawy, by sądzić o tym w ten sposób, że wtedy, gdy następowały jakieś przesilenia polityczne, gdy prasa zaczynała pisać różne rzeczy o sytuacji mniejszości polskiej na Litwie, to jak bumerang wracało, szczególnie do Sejn. Tutaj Puńsk pomijam, ponieważ tam większość stanowią Litwini. W Sejnach taką sytuację mieliśmy i z przykrością muszę powiedzieć, że dużymi krokami w tę stronę w tej chwili idziemy, jeśli nic w tej sprawie się nie zmieni. Może źle powiem, ale prowincja

reaguje troszkę inaczej niż gdzie indziej, w metropoliach. Ludzie po prostu czytają prasę, słuchają radia i jeżeli dziennikarze starają się niektóre sprawy wyolbrzymić – no, taka jest praca zresztą dziennikarzy, za to dostają pieniądze – to ludzie reagują w taki, a nie inny sposób. A w tej chwili rzeczywiście mamy bardzo dużo doniesień prasowych, nawet i wypowiedzi polityków, jeśli chodzi o stosunki polsko-litewskie, i to rzeczywiście na nas się odbija.

Jeśli chodzi o strategię rozwoju oświaty litewskiej w Polsce, osobiście nie jestem pewien, czy ona była potrzebna, czy ona bardzo dużo wniosła dobrego, jeśli chodzi o kondycję oświaty litewskiej. Może koledzy myślą inaczej. Sądzę jednak, że to rzeczywiście był w pewnym sensie i jest martwy dokument, ponieważ strategia jest strategią, a nie programem. Myśleliśmy, że to byłby ważny dokument, gdyby tam zapisano nie tylko to, co chce się osiągnąć, ale konkretne sprawy dotyczące tego, kto ma konkretną sprawę wdrożyć, skąd będą pochodziły fundusze i jakie są konkretnie ustalone daty. Tego w strategii nie było i rzeczywiście to rzutowało na taką sytuację, że bardzo dużą część wdrożenia tej strategii na swoje barki wzięła mniejszość litewska. Przykładem tego było postawienie szkoły litewskiej „Žiburys" w Sejnach z funduszy rządu litewskiego. W tej chwili organem prowadzącym jest fundacja, organizacja pozarządowa, organizacja mniejszości litewskiej. Byliśmy świadomi, że to będzie dużym dla nas wyzwaniem, dużym problemem. Rzeczywiście tak jest. Satysfakcję mamy, że jest szkoła utworzona na podstawie zapisów tej strategii, natomiast dopóki ona będzie funkcjonować, będziemy mieli zapewne kłopoty także.

Jeśli chodzi o pomnik w Berżnikach, to jest w notatce przekazanej państwu. Nie zdążyłem wszystkiego przeczytać. Natomiast, jak już powiedziałem, kwestia dotyczy roku 1920, gdy następowały walki polsko-litewskie o przynależność Suwalszczyzny do Polski czy do Litwy. Litwa tę wojnę przegrała. Tam są pochowani żołnierze litewscy z tego okresu. Jeszcze w czasach komunistycznych mniejszość litewska, rzeczywiście potajemnie prześladowana przez Urząd Bezpieczeństwa, postawiła symboliczne nagrobki dla tych żołnierzy litewskich. Później, po odrodzeniu Polski, po zmianach politycznych w Polsce i na Litwie chciano po prostu te nagrobki odnowić, ponieważ już istniało państwo litewskie, które powinno po prostu zająć się tą sprawą i wtedy zaczęły się problemy, ponieważ zaczęto kwestionować, że rzeczywiście na tym miejscu są pochowani ci żołnierze. Wtedy przeprowadzono badania historyczne. Dokonali tego naukowcy litewscy. Ustalono nazwiska, konkretne daty, kiedy ci żołnierze zginęli, gdzie są pochowani. Nastąpiła jak gdyby reakcja od środka. Postanowiono, że na tym cmentarzu trzeba także wznieść pomnik żołnierzom polskim, którzy zginęli również w tych walkach. To był rok już 2000, gdy postanowiono o tym pomyśleć i taki pomnik wznieść. Wtedy zaczęto kwestionować, czy te nagrobki litewskie powinny tam być, ponieważ to byli wrogowie, uczestniczyli w tych walkach.

Ostatnia kwestia dotyczyła tego znieważenia. Po prostu z czyjejś inicjatywy... Nie sądzę, że to była inicjatywa samego proboszcza parafii berżnickiej. Zapewne innych organizacji działających na tym terenie. W samym kącie tego cmentarza, w opuszczonym bardzo miejscu postawiono duży krzyż i marmurową tablicę z napisem – cytuję – „Upamiętniamy miejsce spoczynku żołnierzy litewskich, którzy wkroczyli u boku Armii Czerwonej w 1920 roku na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej", czyli sam napis bardzo dużo o czymś świadczy. Ten pomnik nie powstał z prośby, inicjatywy mniejszości litewskiej, ponieważ są konkretne nagrobki, nazwiska, krzyże przy poległych, pochowanych tych żołnierzach. Natomiast tutaj po prostu chciano ich poniżyć w ten sposób. Najgorsze rzeczy dzieją się wtedy, gdy na ten cmentarz przyjeżdżają dzieci, przyjeżdżają wycieczki. Zwiedzający to czytają. Można, oczywiście, to interpretować różnie. To był rok 1920. Były różne sytuacje. Natomiast tym powinni się zająć historycy, profesjonaliści, a nie proboszcz czy ktoś na miejscu, robiąc właśnie tego typu działania.

Nie wspomniałem o tym, a to jest długa historia, jeśli chodzi o ten cmentarz w Berżnikach. Dwa zdania jeszcze w ramach uzupełnienia. Gdy Republika Litewska zaczęła odnawiać te zniszczone już bardzo przez czas nagrobki żołnierzy litewskich, obok tych nagrobków powstały jeszcze dwa monumenty. Jeden to był krzyż ponarski, a później pomnik ponarski z bardzo dużym napisem, gdzie w bardzo jasny sposób określono,

że egzekucji w Ponarach dokonali Litwini. Oczywiście, tu nie będziemy rozpatrywali spraw historycznych. To była bolesna sprawa bez względu na to, czy Litwini i na ile Litwini uczestniczyli w tej zbrodni ponarskiej. Chodzi o miejsce – Berżniki. Nikt z tej miejscowości nie zginął w Ponarach ani mniejszość litewska nie jest odpowiedzialna za zbrodnię, chociażby Litwinów, dokonaną w Ponarach. To jest skierowane po prostu przeciwko mniejszości litewskiej. Postawiono to 2 metry od tych nagrobków żołnierzy litewskich, którzy polegli w 1920 r., czyli mamy kuriozalną sytuację i sądzę, że bez jakiejkolwiek interwencji ta sytuacja jest rozwojowa, jeszcze będzie się rozwijała.

Nazwiska. Bardzo krótko. Rzeczywiście, mniejszość litewska w bardzo małym stopniu skorzystała z tej możliwości zmiany nazwiska na litewskie. Jestem osobą, która zmieniła to nazwisko przed kilkoma laty. Mam wydany dowód osobisty, prawo jazdy itd. Czy jest to negatywnie odbierane? Sądzę, że problem tkwi w czym innym. Rzeczywiście, nigdy nie spotkałem się z tym, że ktoś w jakiś negatywny sposób zwracał mi na to uwagę. Muszę przyznać, że w Warszawie moje nazwisko jest bardziej płynnie wymawiane niż w Sejnach. To jest faktem. Nie wiem, z czego to wynika. Natomiast problemy są innego rodzaju, ponieważ wydanie dokumentu tożsamości to jest jedna sprawa, a druga to jest funkcjonowanie nazwiska w różnorodnych rejestrach, w rejestrze notarialnym, we wszystkich bankach itd., gdzie te litery litewskie po prostu nie są akceptowane przez programy, czyli ta cała infrastruktura nie jest całkowicie dostosowana do tego, żeby te nazwiska mogły swobodnie funkcjonować. Nawet przy wydaniu decyzji o zmianie nazwiska w Urzędzie Miasta Sejny te znaki diakrytyczne litewskie w moim nazwisku zapisano odręcznie. Oczywiście, ta pani z urzędu powiedziała, że dopóki ona będzie żyła, ona mnie pamięta, lubi itd., to ona zawsze będzie mogła potwierdzić, że ona to napisała odręcznie, natomiast w systemie, w bazie danych tych znaków nie będzie, ale to pewnie i mały problem. Rzeczywiście, z dużymi problemami się nie spotkałem. Tutaj zobaczyłem jeden wpis o tym, że dzieci płci żeńskiej nie mogą nosić nazwisk zapisanych tak, jak jest to w języku litewskim. Rzeczywiście tak jest. Mam córkę, która nosi nazwisko męskie – Maksimavičius, a nie Maksimavičiūtė – i tutaj pani z urzędu była bezwzględna. Powiedziała, że takie jest prawo i ona będzie miała męskie nazwisko, czyli to jest prawdą.

Idziemy dalej. Układ demograficzny w powiecie. Nie znam dokładnych danych, ale sądzę, że około 40% w powiecie sejneńskim stanowią Litwini. Jeśli chodzi o miasto, to jest 8%. Jeśli chodzi o gminę Sejny, tzw. wiejską gminę, to jest 19,8%. W poprzednim spisie zabrakło 40 osób, żeby mogła mieć status gminy dwujęzycznej. W Puńsku około 78-79% stanowią mieszkańcy narodowości litewskiej. Niestety, nie znamy danych z ostatniego spisu. Sądzę, że te liczby będą mniejsze. Taka jest tendencja.

Jeśli chodzi o sam spis, to mieliśmy bardzo duże nadzieje na to, że internet będzie tym ułatwieniem. Przeprowadziliśmy bardzo dużą kampanię jak na nasze warunki, żeby zachęcić ludzi do skorzystania z samospisu internetowego. Później, jak dostałem informację, okazało się, że to nie będzie jak gdyby brane w całości pod uwagę. Może nie tak się wyraziłem, natomiast chodzi o to, że ten samospis internetowy będzie traktowany bardziej jako pomocniczy, wyrywkowy, jak tu kolega podpowiada, czyli pewnie zrobiliśmy też błąd, zachęcając Litwinów, żeby nie czekać na rachmistrzów, ale spisywać się internetowo, więc te dane mogą być bardzo różne. W tej chwili z ostatniego spisu wiemy, że troszkę ponad 5 tys. Litwinów w Polsce mieszka. To jest bardzo mała liczba.

Jeśli chodzi o kulturę, o działalność kulturalną, sądzę, że tu nie ma zbyt dużych problemów. Mamy dwa ośrodki prężnie pracujące, czyli domy kultury w Puńsku i w Sejnach. Bardzo duża pomoc jest z MAiC. To nie ulega żadnej wątpliwości. Zachęcamy także tę drugą część naszej społeczności – naszej polskiej społeczności – żeby skorzystała z tego, co u nas się dobrego w kulturze dzieje. Z różnym skutkiem, ale jeśli chodzi o kulturę, sądzę, że jest dobrze. Na tyle, na ile potrafimy, ile możemy z tego skorzystać, to korzystamy. Dziękuję bardzo. Chyba, że coś pominąłem, to proszę mówić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Zapytali państwo, jakie są subwencje w przeliczeniu na jednego ucznia. To nie jest tajemnica. Orientacyjnie na ucznia w Polsce przypada chyba około 6 tys. zł. Plus 0,2 w szkole podstawowej powyżej 84 uczniów – plus 0,2, czyli 7,2 tys. na ucznia – a w szkole podstawowej do 84 uczniów subwencja plus 1,5, co oznacza plus 9 tys. zł, czyli razem około 15 tys. zł na jednego ucznia, jeśli jest taka liczba uczniów w szkole podstawowej. W gimnazjum do 42, tak? Panie ministrze, gdyby pan mógł tutaj mnie poprawić ewentualnie, to bardzo proszę. Zapytam, czy ktoś z państwa, a szczególnie z resortu, chciałby się odnieść do tego, co zostało powiedziane. Jeśli tak, to bardzo proszę. Panie ministrze, proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Panie przewodniczący, zgodnie z życzeniem Komisji przygotowujemy w MEN materiał na temat finansowania szkolnictwa mniejszości narodowych. On zostanie państwu przedstawiony, ale mogę zacytować chociażby jedne dane w odniesieniu do wszystkich mniejszości narodowych. W 2006 r. 49 tys. uczniów korzystało z tych dwóch subwencji, mówiąc o językach mniejszości i językach regionalnych, i te dodatkowe wagi P9 i P10 jako dodatkowe kosztowały państwo polskie 107 mln zł. W roku obecnym mamy 53 tys. uczniów, czyli z 49 tys. do 53 tys. wzrosła nam liczba, a subwencja z tych dwóch wag dodatkowa wynosiła 270 mln zł. Mamy dwuipółkrotny wzrost subwencji w ciągu tych 5-6 lat przy niewielkim wzroście liczby uczących się. Oczywiście, to jest tak, że to jest suma. Tutaj głównie rozwój szkolnictwa mniejszości niemieckiej i język kaszubski ten postęp czynią, bo mniejszość litewska jest tutaj stosunkowo mała, ale pokazuje to wysiłek państwa – ze 107 mln do 270 mln zł. Wiem, że liczby ogólne mają to do siebie, że są średnie czy ogólne i każda mniejszość ma inną specyfikę. To kwestia właśnie rozdrobnienia sieci czy innych elementów, ale też nie chciałbym, żeby powstało takie wrażenie, że państwo polskie niewiele robi, aby zachować szkolnictwo mniejszości narodowych.

Oczywiście, musimy rozwiązywać szczególne kwestie. Dobrze byłoby przy takich dyskusjach, jak przepływ subwencji czy przypominanie o dotacji, żeby obok tu siedzieli burmistrz czy starosta, bo trudno z Warszawy odpowiadać za władze lokalne, a szczegółów nie znamy. Ale tak, jak mówiliśmy, za każdym razem jesteśmy gotowi do jakiejś interwencji, do pytania. Robiłem to w zeszłym roku. Pamiętam, że tam też były problemy związane z liczebnością po prostu w Systemie Informacji Oświatowej (SIO). To opóźnienie z tego wynikało, bo ta subwencja płynie jako część tego, co jest liczone na gminy. Rzeczywiście, to jest ten efekt pośredni, że samorząd dostaje i potem wypłaca mniejszości, ale to też jest te 150% dodatkowo, czyli to jest 250% jednak idących za uczniem. Musimy też patrzeć jakby na całość. Proszę państwa, szkoły wiejskie, bo niż demograficzny tworzy tutaj tę sytuację, dostają 38% więcej. No i tutaj musimy też patrzeć na wymiar sprawiedliwości społecznej. Tutaj jest ta pozytywna dyskryminacja. Rzeczywiście, te szkoły mniejszości są droższe. Wiem, że potrzebne jest wyposażenie bibliotek, opłacenie nauczycieli, więcej godzin jest... One muszą więcej chociażby z tego powodu dostawać. Ten mechanizm jest naprawdę chroniący te szkoły, ale będziemy o tym dyskutowali jakby osobno, bo tutaj nie sposób wprowadzić dla każdej mniejszości innych reguł. One muszą być wspólne, czyli tu zawsze jakiś środek musi być kompromisowy.

Druga sprawa. Tutaj jednak pojawiła się opinia w sprawie tego, że strategia być może się nie sprawdziła. Wydaje się z naszego punktu widzenia, że to jest taki oto akt umowy społecznej, który właśnie pokazuje kierunki na podstawie analizy. Pokazane są wyzwania, do nich jednak plany działań. To jest operacyjny dość język, jak i ta strategia w ogóle. No i potem jest jeszcze monitoring. To, że inne strategie poszły w tym kierunku – w tej chwili opracowujemy strategię mniejszości białoruskiej – pokazuje, że to jest raczej dobry przykład. No bo cóż, gdyby nie było tej strategii? To jest jednak jakaś latarnia, na którą się orientujemy. Możemy się rozliczać, dyskutować, spierać się, ale inaczej zostawiamy to na poziomie takich działań bardzo praktycznych. To byłaby o wiele gorsza sytuacja. Myślę, że tutaj pan naczelnik Rzemieniewski jako współtwórca będący w tym procesie

od początku mógłby dopowiedzieć. Można prosić, panie przewodniczący, o przekazanie tego fragmentu głosu do pana naczelnika?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Oczywiście, że poproszę pana Rzemieniewskiego. Natomiast co do subwencji, raz jeszcze chciałem zwrócić uwagę na to, że mniejszości mają problem z tymi wagami. Te dwie wagi nie bardzo odpowiadają tej rzeczywistości. Ciągle o tym mówię. Jakaś pośrednia trzecia, czwarta waga powinna się znaleźć, dlatego że te różnice pomiędzy 0,2 a 1,5 są tak kolosalne, że dochodzi do takich sytuacji, że jeśli w szkole podstawowej liczba uczniów przekracza 84, to 85. uczeń sprawia, że ta subwencja spada o 1,3. Potwornie dużo. Wówczas jest taka sytuacja, że dany burmistrz dyrektorowi wprost nakazuje: „Nie możesz przyjąć więcej dzieci.”. To jest takie ograniczenie, że te szkoły się nie rozwijają, a często bywa tak – znam takie przypadki – że się je w jakiś sposób tłamsi. Nie tylko ja proponowałem, żeby pośrednia jakaś subwencja, taka waga dodatkowa była i wiem, że resort nad tym pracuje intensywnie. To by się przydało i to wcale by nie było drożej dla państwa polskiego, być może nawet taniej. Należałoby to rozważyć. To z pewnością dotyczy wszystkich mniejszości. Proszę, pan dyrektor Rzemieniewski.

Naczelnik Wydziału Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MAiC Dobiesław Rzemieniewski:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, państwo posłowie, szanowni państwo, rzeczywiście chyba wspólnie przez ostatnie 10 lat pracowaliśmy po to, żeby te efekty, które państwo obserwują dzisiaj, mogły być widoczne. Wcześniej wspólnie z mniejszością litewską pracowaliśmy, żeby ten dokument powstał.

Czasami tak bywa w życiu, że jeżeli coś funkcjonuje, to się tego nie zauważa. Po prostu jest i tyle. Woda leci z kranu, jest ciepło i nie ma tutaj żadnych z tego tytułu problemów. Te słowa odczytuję raczej jako potwierdzenie, może trochę przewrotne, ale potwierdzenie, że strategia rzeczywiście dała rezultaty pozytywne. To, co mówił pan minister – tych 270 mln zł po prostu by nie było, bo to jest efekt zapisów strategii. Nie zawsze może wszystko wiemy, ale fakt jest faktem, że myśmy układając strategię mówili o 50% dodatkowych. Te 50% pojawiło się na pierwszym etapie. Potem okazało się, że to jest za mało. W efekcie monitorowania strategii, a więc, jak państwo widzą, to jest dokument bardzo elastyczny. Potem pojawiło się 100% i ostatecznie od 2006 r. jest ta dodatkowa subwencja dla małych szkół po to, żeby one mogły się utrzymać, bo zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę – i przedstawiciele mniejszości litewskiej, i my w administracji rządowej – z tego, że przede wszystkim trzeba ratować małe szkoły.

Także to, o czym mówił pan dyrektor Różański, czyli te ponad 7 mln zł przeznaczone na budowę liceum w Puńsku, to jest efekt właśnie działania strategii. Tego liceum po prostu bez strategii by nie było. Podejrzewam, że byłyby kłopoty z funkcjonowaniem szkoły „Žiburys”, która – i tutaj trzeba po raz kolejny podziękować rządowi Republiki Litewskiej – powstała ze środków litewskich, ale też przypominam, że razem spotykaliśmy się, dyskutowaliśmy, gdzie ta szkoła ma powstać, jak ma wyglądać. Staraliśmy się przekonać kuratorów, a wówczas sytuacja, pozycja kuratoriów była silniejsza niż obecnie, żeby do czasu powstania szkoły „Žiburys” szkoły litewskie na terenie gminy Puńsk nie były zamykane, żeby umożliwić dzieciom naukę właśnie w tym nowym obiekcie, który powstał. Brali udział w tym zarówno przedstawiciele organizacji mniejszości litewskiej, jak i kuratoriów, MEN.

Jest wreszcie kwestia różnych innych działań, które są podejmowane, kwestia egzaminów po gimnazjum i szkole podstawowej. Przypominam, że wówczas, kiedy pisaliśmy strategię, był z tym problem. Dzięki zmianom legislacyjnym, bo strategia tak naprawdę wprowadziła też zmiany legislacyjne w przepisach oświatowych, uczniowie należący do mniejszości, wszystkich mniejszości, ale także mniejszości litewskiej czy w szczególności mniejszości litewskiej, mogą zdawać egzaminy i pisać sprawdziany w języku litewskim. To także kwestia programów szkolnych, podręczników. Tu nie możemy ukrywać, że – oczywiście – z tymi podręcznikami nadal są problemy. To kwestia doradcy metodycznego, którego wtedy brakowało. To wszystko funkcjonuje.

My w zeszłym roku zrobiliśmy podsumowanie funkcjonowania strategii i tak naprawdę okazało się, że te wszystkie punkty, które zapisaliśmy w strategii, zostały zrealizowane. Ale chciałem powiedzieć, że one zostały zrealizowane nie tylko dzięki działaniom administracji rządowej, ale w gruncie rzeczy przede wszystkim dzięki aktywności samej mniejszości litewskiej. I tutaj też podziękowania dla państwa za to, że w trakcie tych spotkań monitorujących zwracali państwo uwagę na problemy, które jeszcze nie są rozwiązane, wskazywali też państwo metody, sposoby rozwiązania. Tak więc wydaje mi się, że to jest nasze wspólne działanie, że strategia jest – tak, jak powiedział pan minister – pewnym rodzajem umowy społecznej, co do której wspólnie ustaliliśmy, jak należy działać. Chyba staraliśmy się z całkiem niezłym skutkiem tych umów dotrzymywać, a to, że te budynki, które wzniesione zostały, funkcjonują, że uczą się w nich dzieci, że choć istnieją, oczywiście, problemy, te dzieci mają warunki do nauki, to jest taki bardzo konkretny, namacalny efekt funkcjonowania strategii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Czy są jeszcze jakieś uwagi? Zapytam przedstawicieli mniejszości. Czy państwo czegoś konkretnego oczekują od nas, szczególnie jeśli chodzi o tę subwencję, prawda? Bo to, jak zrozumiałem, jest waszym największym problemem.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Litwinów w Polsce Irena Gasperowicz:

Tak.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę bardzo.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Litwinów w Polsce Irena Gasperowicz:

Mamy konkretne oczekiwania, a rzeczywistość jest taka, że mniejszość litewska przede wszystkim ma szkoły w takiej formie, że język litewski jest jako język wykładowy. Praktycznie kilka szkół, ale to jest nauczanie w szkołach, gdzie język litewski jako przedmiot dodatkowy jest znikomy, tego jest bardzo mało, a finansowanie tych szkół absolutnie się nie różni. Jeżeli są trzy lekcje dodatkowe języka litewskiego, ta szkoła otrzymuje – jeżeli jest to mała szkoła – 150% subwencji dodatkowej, a jeżeli organizowana jest klasa w ogóle z litewskim językiem nauczania, ona też tyle samo otrzymuje, jak i ta szkoła, w której jest wykładowy język polski. Chciałabym zwrócić uwagę, że organizowanie klas z językiem litewskim wykładowym jest o wiele droższe. Powiedzmy, że mamy szkołę w Puńsku. Są klasy z litewskim językiem nauczania i są klasy z polskim językiem nauczania. Jeżeli do szkoły przychodzi 20 dzieci, to 10 do litewskiej klasy, a 10 do polskiej, czyli mamy podwójne jakby koszty utrzymania szkoły. Bo gdyby był język litewski tylko jako przedmiot dodatkowy, czyli dzieci uczą się w klasie 20-osobowej, a Litwini po lekcjach jeszcze zostają na język litewski, to są właśnie tylko takie koszty, czyli tych trzech lekcji. A w klasach, gdzie jest wykładowy język litewski, w ogóle to są inne koszta i dlatego mamy problem z tym finansowaniem, z tą subwencją.

W ubiegłym roku jesienią na konferencji usłyszeliśmy taki projekt, tworzony zdaje się przez MEN – właśnie projekt finansowania jeszcze jednej wagi dla szkół mniejszości narodowych, czyli wagi dla szkół, w których językiem wykładowym jest język mniejszości lub szkoła jest dwujęzyczna. I o to właśnie chciałam zapytać. Jaka jest możliwość wprowadzenia tej uzupełniającej wagi, o której rozmawialiśmy wcześniej?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, czy może jest jakaś wiedza na ten temat?

Podsekretarz stanu w MEN Mirosław Sielatycki:

Panie przewodniczący, skoro będziemy mieli odrębne, poświęcone temu spotkanie Komisji, to myślę, że to byłaby wtedy... Oczywiście, znamy ten problem i tak to jest, jak pani Gasperowicz mówi. Z tym, że to wtedy trzeba by też odsłuchać wszystkie inne mniejszości, bo dla mniejszości białoruskiej jest zupełnie inaczej, dla mniejszości niemieckiej czy ukraińskiej. To są różne sytuacje, a rozwiązanie musi być jedno i trzeba te wszystkie rzeczy wyważyć, ale ta waga jakościowa, o której pani mówi... Rzeczywiście tak jest, że te szkoły uczące w języku mniejszości ponoszą wyższe koszty niż szkoły

uczące jako języka dodatkowego. To jest fakt oczywisty. Tylko jak zrobić, żeby wszyscy byli zadowoleni? Bo będą mniejszości, które powiedzą: „Dla mnie takie rozwiązanie jest mniej korzystne.”. Musimy też sobie z tego zdawać sprawę, bo nie uczą i można się spodziewać, że... W wypadku mniejszości słowackiej np. trudno się spodziewać, że szybko dojdzie do tej formy. Tam jest raczej ochrona małych szkół na terenach górskich, czyli inne problemy. Ale to jest, oczywiście, do dyskusji. Zgadzamy się jakby z diagnozą. Jak rozumiem, będziemy wspólnie na którymś z następnych posiedzeń, jak pan przewodniczący zwoła takie posiedzenie, o tym rozmawiać.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, rozumiem, że na tym będziemy kończyli omawianie tego punktu. Dziękuję wszystkim za głosy w dyskusji, za udział.

Jeśli nie będzie sprzeciwu, uznam, że informację ministra administracji i cyfryzacji oraz ministra edukacji narodowej przyjęliśmy. Sprzeciwów nie widzę. Informacja została przyjęta.

Jeszcze raz dziękuję państwu za przybycie. W sprawach różnych proszę o zabranie głosu panią przewodniczącą Danutę Pietraszewską. Proszę.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, państwo posłowie, szanowni goście, poprosiłam o głos w imieniu pana posła Plury i swoim własnym, ponieważ uznaliśmy, że ta Komisja to jest właściwe miejsce w parlamencie, gdzie należy zgłaszać wszelkie przejawy deptania godności i łamania praw do odrębności kulturowej, tożsamości kulturalnej i językowej. A tak się, niestety, stało w programie telewizyjnym „Czarno na białym”, który ukazał się 12 kwietnia w telewizji TVN24, a dotyczył on mniejszości narodowych i etnicznych. Pokazano mniejszość niemiecką, romską, żydowską, kaszubską i śląską. Na tle pozostałych czterech mniejszości Ślązacy zostali ukazani wyjątkowo tendencyjnie. Zostali pokazani jako społeczność wyjątkowo separatystycznie i roszczeniowo nastawiona do państwa, co jest nieprawdą. Wobec tego zgłaszamy sprzeciw. Napisaliśmy właśnie w tym celu list protestacyjny. Bardzo byśmy chcieli, żeby zapoznała się z nim Komisja, przy okazji nasi goście, bo będziemy zawsze sprzeciwiali się wtedy, kiedy stygmatyzuje się Ślązaków jako antypaństwowców. Dlatego prosiłabym mojego kolegę, pana posła Plurę, aby odczytał nasz list, w którym zawieramy również treść tej audycji telewizyjnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Pan poseł Marek Plura, proszę uprzejmie.

Poseł Marek Plura (PO):

Bardzo dziękuję. Zachęcam do skorzystania również – że tak powiem – z papierowej wersji tego listu, zarekomendowanego przez panią przewodniczącą, ale także korzystając z obecności przedstawicieli rządu i innych instytucji państwowych, chcielibyśmy państwu przekazać ten tekst z nadzieją na jego rozważenie. Przytoczę może najistotniejsze fragmenty. Takie, które oddadzą wrażenia nasze, osobiste jako Ślązaków. A używam liczby mnogiej, ponieważ list podpisali: pani poseł Danuta Pietraszewska, pan poseł Tomasz Tomczykiewicz, ja, czyli Marek Plura oraz pana poseł Henryk Siedlaczek.

„My, niżej podpisani posłowie na Sejm RP z bólem serca doświadczyliśmy poniżającego Ślązaków obrazu wyemitowanego przez TVN24 w dniu 12 kwietnia 2012 r. około godziny 20.35 w autorskim programie Tomasza Siekielskiego »Czarno na białym«. W każdym wydaniu tego programu autor skupia się na jednym wydarzeniu pokazanym z różnych perspektyw. W wyżej wymienionym odcinku poruszane były tematy mniejszości etnicznych w Polsce. Jako pierwszą grupę zaprezentowano Ślązaków, których typowymi reprezentantami uczyniono niechlujnych mężczyzn popijających piwo z flaszki na tle obskurnego podwórka przed brudnym familokiem. Jako jedyny element ich śląskiej tożsamości wyróżniono wolę życia w »autonomii śląskiej«, zaś jedynym problemem tej społeczności miała być zawiść w stosunku do państwa polskiego za nadmierne korzyści, jakie czerpie ono ze Śląska. Tym opiniom »bohaterów« reportażu przeciwstawiono komentarz podkreślający, jak wiele pieniędzy z budżetu państwa trafiło na Śląsk

w postaci inwestycji autostradowych. Zaledwie kilka chwil tego materiału przeznaczono na wypowiedź pana Marka Szołtyska, który ledwie pół zdaniem mógł powiedzieć, że nie wszyscy Ślązacy to autonomiści, ale i tę jedyną merytoryczną sekwencję sprowadzono do groteski, ukazując pana Szołtyska w stroju i otoczeniu z końca XIX wieku, co nadało jego słowom ton anachronicznej »cepeliady«."

Tutaj następuje opis kolejnych materiałów dotyczących mniejszości w Polsce. Uważam osobiście, że tym razem w miarę rzetelnie przygotowanych, a przede wszystkim nie budzących negatywnych emocji, zarówno wśród tych społeczności, które one opisywały, jak i u ogółu widzów, ogółu społeczeństwa. Pozwolę sobie jeszcze krótko kontynuować.

„Reasumując, podkreślamy raz jeszcze, że treść i forma felietonu o Ślązakach wyemitowanego w programie «Czarno na białym» przez TVN24 jest obraźliwa i krzywdząca dla blisko milionowej społeczności obywateli Rzeczpospolitej Polskiej, w tym również dla nas osobiście. Jesteśmy głęboko oburzeni faktem emisji tego materiału, który wywołuje antypatię, a wręcz wrogość wobec Ślązaków wśród widzów programu, poprzez kreowanie i upowszechnianie fałszywego stereotypu Ślązaka – prostaka pełnego roszczeń wobec państwa, w którym żyje. Jesteśmy także boleśnie rozczarowani nieprofesjonalnością zaprezentowanego materiału. Mamy jednak nadzieję, że redakcja programu »Czarno na białym« zarówno niezwłocznie przeprosi Ślązaków, jak również, że przygotowany zostanie i wyemitowany felieton rzetelnie ukazujący zjawisko społecznego przebudzenia się śląskiej tożsamości. Liczymy na ukazanie historycznych korzeni śląskiej odrębności kulturowej oraz jej współczesności ze szczególnym uwzględnieniem troski o język śląski, a także problemów na jakie Ślązacy natrafiają chroniąc i rozwijając dorobek swojej ponad tysiącletniej tradycji. Jednocześnie apelujemy do odpowiednich instytucji o zajęcie stanowiska w niniejszej sprawie i podjęcie adekwatnych działań.". I tym apelem kończymy zarówno list, jak i chcielibyśmy go oficjalnie państwu tutaj przekazać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie, panie pośle. Drodzy państwo, to była ta dodatkowa informacja, którą usłyszeliśmy. Mam dla państwa jeszcze jedną informację. Otóż 29 i 30 maja odbędzie się wizytacja Komisji w województwie pomorskim, konkretnie na Kaszubach. Jeśli państwo mają ochotę wziąć udział w tej wizytacji, proszę zgłaszać się do sekretariatu Komisji.

Skoro nie ma więcej uwag, a widzę, że nie ma, na tym kończę posiedzenie Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim państwu za udział w pracach.